

PRAWO LUDU

ROK III. — No. 5 - 6

"THE PEOPLE'S RIGHT"

MAJ - CZERWIEC - (MAY - JUNE)

CENA — PRICE 10c.

ŚMIERĆ I BANKIETY

Jednocześnie zostały w Moskwie przygotowane te dwa spektakle; w jednej sali balowej przygotowano uroczysty bankiet dla Mikołajczyka i Stańczyka; w drugiej zaś — krwawy i śmiercią cuchnący proces dla szesnastu przedstawicieli ruchu podziemnego Polski.

Wszystko się odbywa w stylu "Gestapo — G. P. U." i to przedstawienie procesowe było specjalnie zaangażowane w chwili, gdy w Moskwie mają się rozpocząć rokowania w sprawie znalezienia wyjścia dla sprawy polskiej. Proces ten ma być lekcją poglądową dla tych przyszłych mężów stanu Polski, którzy mają zaufanie do "szczerych i demokratycznych celów Rosji w stosunku do Polski" lekcją i zarazem ostrzeżeniem dla ich własnego losu.

Co się właściwie stało? Dwa razy podczas obecnej wojny Polska została zdradzona przez Rosję. Pierwszym razem dnia 17 września, 1939, gdy Polska z tyłu została napadnięta przez Rosję w chwili, gdy walki z Niemcami toczyły się jeszcze w lasach i miastach polskich w chwili, gdy Warszawa staczała heroiczne walki o imię Polski. Rosja wówczas była w miodowych miesiącach z Hitlerem, w Moskwie powiewały swastyki i antysemicka i krwiożercza pieśń "Horst Wessel Lied" była bardzo popularna w komunistycz-

nej stolicy świata. Rosja ze Stalinem na czele tańczyła nad grobami tysięcy bohaterów w walce z nazizmem, komunistyczna Rosja bratała się z Hitlerem. Rosja nas wówczas zdradziła, gdyż obowiązywał jeszcze wówczas pakt o nieagresji, zawarty przed wojną.

Druga zdrada Rosji wobec Polski odbyła się dnia 1 sierpnia, 1944 roku. Pod dowództwem bohaterskiego generała Bora, naród Warszawy po raz drugi powstał przeciw nazistom. Wojska rosyjskie były u wrót Warszawy — na Pradze. Powstańcy chcieli umożliwić jaknajszybsze wejście Rosjan do Warszawy. Rosja jednak zignorowała Powstanie Gen. Bora, zaprzestała walkę, odmówiła pomocy i nie dopuszczała pomocy innych.

Te dwie zdrady Rosji wobec Polski, nigdy zapomniane być nie mogą, gdyż MILJON zmarłych bohaterów — ofiary tych zdrad zawsze będą się upominać o rachunek sumienia.

Rosja nie weszła do Polski jako przyjaciel. Rosjanie przyszli jako "zdobywcy", z wyraźnym celem ujarzmięcia ludności. Rosja przyszła z zamiarem panowania nad Polską.

Mogą się te "rządy" nazywać "polskie rządy", lecz do chwili gdy G.P.U. będzie w Polsce, będą to rządy G. P. U., rządy sowieckie.

Wzięto 16 ludzi, którzy przez 5 lat prowadzili niezrównaną walkę z Niemcami i pod pretekstem rokowań, zagnano ich do G. P. U. Czy Rosja ma prawo sądzić OBYWATELI POLSKICH w Moskwie?

Gdzie kto widział taki typowo gestapowski sposób oszukiwania, bezprawnego aresztu i katowskiego sądu? Kto z Aliantów, oprócz Rosji pozwala sobie na takie ohydne deptanie praw międzynarodowych?

Z góry można było przewidzieć, że oskarżeni "przyznawać" się będą do "winy". To już G. P. U. załatwia. Wszyscy się tam przyznają. Już w latach 1936 — 38 mieliśmy przykłady jak najbliżsi przyjaciele Stalina "przyznawali" się, że byli w przyjaźni z Hitlerem, z Mikadą, z angielskim sztabem militarnym. "Przyznali" się i cały świat wiedział, że to fałsz, kłamstwo, zbrodnia.

Dziś też cały świat wie, że jest wierutnym kłamstwem oskarżenie przywódców Podziemnej Polski, że chcieli wspólnie z

Niemcami i Anglią wojnę przeciw Rosji. Jest kłamstwem oskarżenie o sabotaż antysowiecki, o wymordowaniu oficerów sowieckich i t. d.

Polska Podziemna od pierwszej możliwości stykania się z Rosjanami, starała się dopomóc i wspólnie walczyć przeciwko wspólnemu wrogowi. Rosja odrzuciła tę współpracę i zgłaszaających się bojowników aresztowała.

Proces w Moskwie jest aktem bezprawia i gwałtu. Proces ten dobitnie ilustruje do czego Moskwa dąży.

Jesteśmy przekonani, że zamiary Rosji nie udadzą się w Polsce. Naród Polski wychowany na tradycjach walki z wszelką tyranją, będzie kością w gardle panowania żadnych G. P. U. Naród Polski nie da się ujarzmić i nie przestraszy się procesów. Już Polska przez prawie 150 lat stała w obliczu rosyjskich krat i katów. Przeżyliśmy ich, przeżyjemy i tych 'nowych'.

Żal nam za Mikołajczyka i Stańczyka. Żal i wstyd. Gdy na bankietach stoją kielichy napelnione winem, czyż nie widzą że tam krew? Krew swoich braci, którzy niedaleko, w pobliskiej celi więziennej oczekują śmierci z rąk gospodarzy tych bankietów.

Dnia 19 czerwca, 1945 r.

N. Betyński.

Delegaci polskich ugrupowań politycznych obradują z przedstawicielami rządu warszawskiego w Moskwie. Nie wiemy, dlaczego wybrano "neutralne" miasto Moskwę, a nie polską Warszawę. Nie wiemy, dlaczego delegatów wybrała komisja aliancka, a nie polskie ugrupowania polityczne w kraju i zagranicą. Nie zatem dziwnego, że imienna lista członków delegacji, wzbudziła zadziwienie. Za stanawiano się co i kogo, zaproszeni do obrad w Moskwie, delegaci reprezentują.

Podzielono delegatów na trzy grupy. Do pierwszej należy czterech członków rządu warszawskiego, do drugiej pięciu przywódców polskich ugrupowań politycznych w Polsce, do grupy trzeciej, trzech przedstawicieli polskich z zagranicy, z Londynu.

Z grupy drugiej znane są do brze szerokim masom społeczeństwa polskiego dwa nazwiska,

Delegaci Polscy na Konferencji w Moskwie

Wincenty Witos i Zygmunt Żuławski. Obaj wybitni działacze społeczni i polityczni. Witos, dłużej goletni przywódca Stronnictwa Ludowego, jak wiadomo odmówił przyjęcia zaproszenia z powodu choroby; wiadomości z Warszawy podają, że lekarze zabronili wyjazdu. Pozostaje zatem jeden wybitny działacz polityczny, 65-letni Zygmunt Żuławski, doskonały mówca i organizator, były sekretarz Centralnego Komitetu Polskich Związków Zawodowych, członek Centralnego Komitetu PPS. i długoletni poseł do sejmu. Parę lat przed wojną, Żuławski nie brał czynnego udziału w życiu politycznym kraju. W czasie okupacji nazistowskiej, Żuławski związany był ściśle z ruchem podziemnym PPS.

O ile łatwym było zcharakte-

ryzować Witosą, jako przywódcę demokracji chłopskiej, a Żuławskiego jako przywódcę robotników, o tyle trudno jest powiedzieć, kogo reprezentują trzej inni delegaci z Kraju.

Henryk Kołodziejski był przed wojną bibliotekarzem w Sejmie. Politycznie bezpartyjny, z poglądów demokrata, sympatyzujący z PPS. Często zamieszczał swoje artykuły w socjalistycznym piśmie "Robotnik".

Zupełnie innego pokroju są dwaj profesorzy uniwersytetu krakowskiego, A. Krzyżanowski i St. Kutrzeba.

Profesor Adam Krzyżanowski jest autorem wielu prac z zakresu ekonomji. Politycznie należał do obozu Piłsudskiego. Jako poseł do sejmu był stałym referentem w sprawach ekonomicznych i finansowych. W ko-

łach sejmowych uchodził za czło- wieka życzliwego i porządnego.

Profesor Stanisław Kutrzeba jest historykiem, politycznie bezpartyjny, ideologicznie związany z obozem Narodowej Demokracji (Endecy). Ciekawem jest co pisze o nim "Wielka Encyklopedia Sowiecka" z roku 1937:

"Kutrzeba stoi dziś na najskrajniejszym odcinku reakcji, nie uznaje naturalnego rozwoju społeczeństwa (materiaлистycznego poglądu rozwoju) i stara się udowodnić naukową podstawę dyktatury faszystowskiej".

Według tego określenia prof. Kutrzeby przez naukowców sowieckich dziwnym jest, że ideolog faszyzmu stał się nagle przywódcą demokracji w Polsce.

O delegatach z grupy rządu warszawskiego, można powiedzieć, że nie odgrywali oni żadnej ważnej roli w życiu politycznym kraju. Bolesław Bierut, O-

Ciąg Dalszy Na Stronicy 2-giej!

Tow. Adamczyk Na Konferencji w Que.

Jedno z najważniejszych zadań, jakie Międzynarodowa Organizacja Pracy (I.L.O.) ma do spełnienia, jest zabezpieczenie na całym świecie pełnego zatrudnienia dla wszystkich ludzi, zdolnych do pracy. Zarząd tej organizacji, który obraduje od 21 do 27 czerwca w Quebec, zajmuje się między innymi przygotowaniem odpowiednich wniosków na następną konferencję światową, która ma się odbyć na jesień tego roku w Paryżu.

Wszyscy uczestnicy tej organizacji, t. j. przedstawiciele rządów, pracodawców i pracowników zdają sobie dokładnie z tego sprawę, że pełne zatrudnienie może być zagwarantowane jedynie przez zgodną współpracę Państw i Narodów całego świata. Muszą być stworzone takie warunki ekonomiczne, któreby umożliwiały pracę dla wszystkich. By to osiągnąć, jest np. po trzebne, by surowce świata były udostępnione wszystkim Narodom.

Delegaci tej organizacji stoją na stanowisku, że dostarczenie pracy nie może nastąpić drogą dyktatury i ograniczeń wolności osobistej. Nie jest sztuką jak oświadczył delegat robotników amerykańskich, zatrudnić wszystkich obywateli jako niewolników. Celem I. L. O. musi być przygotowanie takich planów, które by zabezpieczyły nie tylko pracę, ale także wolność osobistą dla pracujących.

Poważną część dyskusji poświęcono sprawie zatrudnienia osób, które wskutek kalectw, odniesionych przez wojnę lub z innych przyczyn, są ograniczeni w swej możliwości zarobkowej. Osoby te winne zostać objęte specjalną opieką. Trzeba im dać odpowiednie przeszkolenie i przydzielić pracę, którą są w stanie wykonać, bez uszczerbku dla ich zdrowia. Trzeba dążyć do tego, by wszyscy mieli możliwość normalnej egzystencji.

Do specjalnej komisji, która wnioski dotyczące tej sprawy przygotowała, należeli przedstawiciele rządów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Chin, Kanady, Indji i Belgji.

Z ramienia pracodawców brał udział: Watson, W. Brytania, Joassart, Belgja, Morawetz, Czechosłowacja, Macdonell, Kanada, Li Ming, Chiny, oraz Antoinne, Francja.

Robotników reprezentowali: Adamczyk, Polska, Anderson, Szwecja, Hallsworth, W. Brytania, Oldenbroek, Holandia, Laurent, Francja i Watt, Stany Zjednoczone.

Międzynarodowe Biuro Pra-

cy zbiera materiał z całego świata dotyczący tej sprawy. Zainteresowane rządy oraz organizacje pracodawców i pracobiorców informują I. L. O. o swych doświadczeniach, projektach oraz ustawach i otrzymują z I. L. O. wszystkie potrzebne im informacje z innych krajów. Zalecenie uchwalone na konferencjach I. L. O. dostarczone są wszystkim rządów, które są członkami, celem wprowadzenia tych zaleceń w życie przez wydanie odpowiednich ustaw.

Rosja Sowiecka nie jest członkiem Międzynarodowej Organizacji pracy. Wszystkie inne państwa należące do Narodów Zjednoczonych, są członkami tej organizacji narównie z krajami neutralnymi. Rząd Polski w Londynie reprezentowany jest na posiedzeniu Zarządu w Quebec przez Konsula Generalnego w New Yorku, S. Strakacza.

Według statutu I. L. O. prawo reprezentowania robotników przysługuje tylko jednemu delegatowi z każdego kraju. Mianuje go Rząd na wniosek organizacji, reprezentującej największą ilość robotników danego kraju. O prawo reprezentowania robotników Stanów Zjednoczonych toczy się długoletni spór pomiędzy A. F. L. i C. I. O. — gdyż rząd Stanów Zjednoczonych mianował zawsze przedstawiciela A. F. L. jako delegata robotniczego do I. L. O. Jest nim od długich lat Robert J. Watt, wypróbowany przyjaciel robotników polskich.

Delegaci z ramienia pracodawców powołani są w ten sam sposób jak delegaci robotników na wniosek najbardziej reprezentatywnej organizacji pracodawców danego Kraju.

DELEGACI POLSCY NA KONFERENCJI W MOSKWIE

Dokończenie ze strony 1-szej

subka — Morawski, Władysław Kowalski i Władysław Gomółka wypłynęli na arenę polityczną od chwili założenia "Komitetu Lubelskiego".

Ciekawą historję o Bierucie napisał znany dziennikarz amerykański S.L. Sulzberger w nowojorskim "Times" z dnia 28 maja t. r.

"Bierutę poznano w polskich kołach lewicowych po wzięciu udziału w uwolnieniu wybitnego komunisty polskiego Lenskiego.

Leński — Leszczyński był długoletnim sekretarzem polskiej partii komunistycznej i członkiem prezydium Kominternu. W kołach komunistycznych uważany był za "polskiego Stalina".

Nagle okrzyczano go jako 'zdrajcę', "wroga ludu" i śpiem tajnej policji. Prasa komunistyczna na piśmie, że polska defenzywa zorganizowała ucieczkę Leńskiego.

Jeśli jest prawdą, opowiadanie Sulzbergera, w "New York Times", to albo Bolesław Bierut wykonał zlecenie polskiej defenzywy, albo defenzywie polskiej zależało na usunięciu Leńskiego. Po ucieczce Leński żył w Sowietach.

O byłym premierze Mikołajczyku, jak także o Stańczyku, nie ma co powiedzieć. Obaj znani są z pracy społecznej i politycznej. Zdziwienie wywołało za proszenie trzeciego delegata z zagranicy, J. Żakowskiego. Z zawodu architekt, wprowadził członka PPS., nie brał czynnego udziału w życiu politycznym. Pracował przed wojną w warszawskiej kooperatywie budowlanej, w Londynie zaś pracował w departamencie odbudowy kraju. Żakowski, jak wiadomo wyjazd do Moskwy odmówił, motywując swą odmowę stanowiskiem PPS-u.

Z powyższej powiedzianego wynika, że na 12 delegatów zaledwie trzech jest przedstawicielami polskich ugrupowań demokratycznych w kraju.

Obrady w Moskwie się rozpoczęły, lecz stała się rzecz w stosunkach krajów zaprzyjaźnionych dotychczas niebywała.

W przededniu rozpoczęcia obrad, rozgłoszono moskiewską pośladą, że 16 aresztowanych przywódców polskiego ruchu podziemnego stanę przed sądem sowieckim za rzekomą dywersję na tyłach armji czerwonej. Co powodowało władze sowieckie do wytoczenia rozprawy w czasie obrad nad zreorganizowaniem rządu warszawskiego trudno zrozumieć. Fakt wytoczenia rozprawy polskim bojownikom o wolność jest wielkim ciosem dla demokracji i nie może wpłynąć dodatnio na obrady konferencji. Rezultaty obrad moskiewskich stanęły pod wielkim znakiem zapytania.

O obradach w Moskwie bardzo słusznie pisał angielski "Yorkshire Post", wypowiadający często poglądy angielskiego ministerstwa dla spraw zagranicznych: "nadzieje, że obecna konferencja Polaków w Moskwie rozwiąże sprawę polską są znikome. Wszystkie sprawy z konferencji brać trzeba bardzo ostrożnie".

Polacy, za wyjątkiem grupy szaleńców, którzy wierzyli i wierzą, że Polska musi żyć w zgodzie i przyjaźni z sąsiadem sowieckim, zostali rozczarowani.

A.F.

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI IZBY HANDLOWEJ POLSKO BRAZYL.

Dnia 27 lutego 1945 r. Izba Handlowa Polsko Brazylijska wznowiła swoją działalność. W siedzibie Związku Stowarzyszeń Handlowców w Brazylii odbyło się ważne zebranie w obecności Posła R. P. Dr. Tadeusza Skowrońskiego członków Kolonii Polskiej i wybitnych przedstawicieli przemysłu i handlu brazylijskiego. Dotychczasowy Prezes, p. W. H. Shortland, przedstawił Gdynia - America Line Ltd., na Brazylię przedstawił sprawozdanie z 10-letniej działalności Izby. Po przyjęciu sprawozdania został wybrany przez aklamację na Prezesa Honorowego Izby p. Joao Daudt d'Oliveira, prezes Związku Stowarzyszeń Handlowych w Brazylii, poczem zebranie przystąpiło do wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się następująco:

Prezes p. Henryk Spitzman, pierwszy Viceprezes p. Joao Finheiro Filho, drugi Viceprezes p. Jerzy Dolewczynski; pierwszy skarbnik p. Gervasio Seaora, drugi skarbnik p. Piotr Bergman, sekretarz Generalny p. Czesław Sokulski. Komisja obradująca; Adriano Almeida Mauricio, Antonio Leite, Antonio Gallotti, Barao de Saaverda, Arnon de Mello, Alvaro Guedes Nogueira, Bronisław Landau, Carlos Saboia, Bandeira de Mello, Daniel de Calvalho, Henryk Landsberg, Heitor Beltrao, Hortencio Lopes, Janusz Zaporski, Roman Przeworski, Seweryn Szulc, Tadeusz Tolcarski, W. H. Shortland, Wolf Klabin.

Komisja Rewizyjna pp.; Herbert Moses, Hugo Ramos Horacio Cartier, Eduardo Roro, Jakób Wilczek, Stanisław Barciński, Stanisław Waserberger, Waldemar Marques.

Nowy prezes p. Henryk Spitzman, przejmując przewodniczenie, zebr. wyraził podziękowanie za wybór i okazał mu dowód zaufania. W swoim przemówieniu p. Henryk Spitzman przedstawił program działalności, oraz wyraził wdzięczność dla Brazylii, która w ciężkich dla nas chwilach okazała tyle sympatii, dając możliwość pracy przybyłym tu uchodźcom, oraz dziękował za przychylną współpracę koł handlowych i przemysłowych brazylijskich, a specjalnie Związkowi Stowarzyszeń Handlowców w Brazylii, która po

(Dokończenie na str. 8-mej)

Iskierki...

Z KONFERENCJI W SAN FRANCISCO.

Polska jest, żyje, walczy — o Polskę się kłóć na Konferencji, niema jednej sesji, ażeby o Polsce nie mówiono.

Nawet Mołotow zasłaniał się Polską gdy chciał ubić wniosek o dopuszczenie na Konferencję Argentyny.

Ale przegrał z kretesem, bo delegaci szybko się zorientowali o co się rozchodziło sprytnemu przed stawicielowi sowieckiej Rosji. A rozchodziło się mu nie o Polskę, nie o Argentyne, ale — ażeby za cenę zgo dy Rosji na Argentyne — wytargować uznanie komunistycznego rządu w Polsce.

Wiecie już z telegramów jaki był wynik głosowania. Przy Mołotowie została Czechosłowacja i Jugosławia, a trzydzieści jeden krajów głoso wało przeciw niemu.

Mołotow obrażony opuścił salę, co nawet przyjaciół Rosji nareszcie przekonało, że rozuchwalone dotychczasowym ustępowaniem im na każdym kroku Sowiety - nie myślą o współpracy z narodami demokratycznymi, ale że chcą im tylko narzucać swoją wolę.

Zastanianie się Mołotowa Polską w dyskusji o Argentyne miało ten dobry skutek, że wszyscy biorący udział w dyskusji wyrazili hołd Polsce za Jej straszne cierpienia i stwierdzili Jej wielkie zasługi dla sprawy Narodów Zjednoczonych, a przez głosowanie przeciw wnioskowi Mołotowa — dali mu do poznania, jaki rząd Polska mieć powinna.

O Polsce mówiono też bardzo wiele w wielkim i pięknym hotelu Fairmont, gdzie Leon Krzycki zwołał konferencję dziennikarzy, na której miał dać informacje — jak się sam wyraził — "w tak bardzo dziś ważnej i obchodzącej wszystkich sprawie polskiej".

Konferencja ta była wielkim fiaskiem i ośmieszyła znowu Krzyckiego, który przedstawił się zebra nym dziennikarzom jako "reprezentant w San Francisco Kongresu Słowian w Ameryce i jako przedstawiciel 600.000. Polaków amerykańskich członków C. I. O., A. F. L. i innych unji."

Konferencja Krzyckiego miała tylko jeden cel: pomóc Mołotowi w na rzuceniu Konferencji Zjednoczonych Narodów zorganizowanego przez Rosję Komunistycznego rządu polskiego i przyjęciu tutaj delegacji tego rządu".

Że tak było świadczy fakt że konferencja Krzyckiego odbyła się przed południem, a po południu tego samego dnia Mołotow na sesji plenarnej zrobił awanturę niby o Argentyne, a w rzeczywistości o to, że przez przyjęcie Argentyny wytrącono mu z ręki atut w przetargu o rząd lubelski.

Polsko Ameryńska Rada Pracy

Stwierdza to również następująca część dosłownego oświadczenia Krzyckiego:

"In view of the difficulties which have delayed the reorganization of the Provisional Polish Government, that government asked the sponsoring nations to be invited to this conference. Unfortunately, the plea was rejected by the United States and Great Britain and then not franted by the streering committee of this conference, although the Provisional Government is the first democratic Polish government comp rised of the representatives of all democratic and anti-fascist parties of the Polish people. This last fact has been confirmed by the message I have received from the trade unionists in Warsaw, copies of which, you all have received. It hemains to hasten the reorganzation of this government along the lines of the Yalta decisions as they stand in accordance wth the statement on this question made by Foreign Minister Molotov, so that a delegation of this broadened government will be invited soon."

Krzyckiego spotkał zawód na konferencji dziennikarskiej, a Mołotowa spotkał zawód — na plenarnej sesji Konferencji Zjednoczonych Ma rodów.

Po mowie jaką wypowiedział Krzycki. obecni na konferencji dzien nikarze postawili następujące pyta nia:

Kto Krzyckiego upoważnił do przemawiania w imieniu Polski?

Jeżeli w Polsce jest obecnie zupełna wolność, jak twierdzi Krzycki, dlaczego nie dopuszcza się tam, przedstawiciele prasy zagranicznej, Czerwonego Krzyża i organizacji humanitarnych?

Czy Krzycki jest w San Francisco po to, ażeby pomóc Mołotowi,

Jak Bierut, obywatel sowiecki mo że był głową Państwa Polskiego?

Jak to się stało, że — gdy to jej było wygodne — Rosja uznawała legalność rządu polskiego w Londynie i zawierała z nim umowy, a obecnie twierdzi, że rząd ten jest nielegalny?

Na pytania te Krzycki — nie wie dział co odpowiedzieć. Naciskany żądaniem wyraźnej odpowiedzi i wymienienia nazw ugrupowań polskich i nazwisk przywódców, którzy dali mu upoważnienie, Krzycki wymienił nazwiska Dolińskiego i Witaszewskiego.

Jakie ich imiona?

Nie wiem

Czy ich znasz osobiście?

Nie.

Jak dawno byłeś w Polsce?

W roku 1930.

Czy słyszałeś wtedy o Dolińskim i Witaszewskim?

Nie.

Skąd wiesz, że ludność w Polsce godzi się na rząd lubelski?

Tak mi donoszą w telegramach Doliński i Witaszewski.

A ilu oni reprezentują Polaków?

Około pół miliona robotników.

Krzycki żalił się w swym przemówieniu, że prasa polska w Ameryce celowo nie zamieszcza wiadomości o tem, jak to "demokratyczny" rząd Osóbki - Morawskiego z każdym dniem zdobywa sobie coraz większe uznanie w Polsce.

Na poparcie twierdzenia, że wszyscy w Polsce z tym rządem współpracują, Krzycki powołał się na arcybiskupa Sapiełę, który współpracuje z Osóbką bo — przyjął członkostwo w komisji mającej badać zbrodnie niemieckie. Krzycki powoływał się również na księdza Kru szyńskiego.

Mówiąc o prasie polskiej i o "polskich" kongresmanach Krzycki twierdził, że tak prasa polska w Ameryce jak i kongresmani zabierający — głos w obronie Polski są pod wpływem Kongresu Polonii, który zdaniem Krzyckiego, jest organizacją "very strong and powerful" Kongres Polonii powinien przesłać Krzyckiemu podziękowanie. Była to jedyna dobra informacja jaką Krzycki udzielił dziennikarzom.

W wielkie zakłopotanie wprowadziło Krzyckiego następujące zapytanie: Dlaczego rząd Osóbki sprzeciwia się zorganizowaniu rządu polskiego na podstawie uchwały w Jaicie, na którą przecież zgodziła się Rosja, opiekunka i protektorka rządu lubelskiego? Krzycki w odpowiedzi wznosił ramiona, rozłożył ręce i powiedział, że to nie jego sprawa i nie może na nią odpowiadać.

Obserwują się pilnie w tym momencie wyraz twarzy Krzyckiego odniosło się wrażenie, że właściwie chciał powiedzieć: co, do diabła chcecie ode mnie? Przecież wiecie, że nie jestem dyplomatą ale robotciarzem. Zdobiłem co mi kazano — i dajcie mi święty sokół.

Naprawdę — żał było Krzyckiego, bo znowu ośmieszył już nie tylko siebie, ale i "tysiące" robotników amerykańskich pochodzenia polskiego, których rzekomo reprezentuje.

Zaznaczyć też należy, że na konferencji Krzyckiego było około 60-ciu dziennikarzy na blisko 1.600 jacy przybyli z całego świata na Konferencję Zjednoczonych Narodów.

"RATOWNICY I RATOWANI"

—Jeżeli powiedzmy wpadłem w wodę, a przychodzi wybawca i wyciąga mnie z wody, ale mnie nie chce puścić lecz przytrzymuje mnie i mówi: uratowałem cię, będziesz te raz moim niewolnikiem i będziesz mi służył - to ja się modlę do Boga:

niech on mnie już dłużej nie ratuje. Jeżeli nas rzeczywiście uratowano, to znaczy, że stoimy już na własnych nogach, nie powinno się nas tedy trzymać ciągle za kołnierz i wołać: ja cię ratuję! Uratowano nas w ten sposób, że teraz rozlega się w całym kraju krzyk głodzonego ludu: Dosyć ratowania!

Kto i kiedy tak mówił? Ignacy Daszyński w parlamencie austriackim, w dniu 22 stycz. 1918 r. Gdy Daszyński wystąpił przeciw zachowaniu się w Brześciu niemieckiego gen. Hoffmana, wówczas Niemcy austriaccy zaczęli wołać, że Niemcy Polaków uratowały. I wtedy Darzyński wyróżnął im powyższe słowa prawdy.

Tak to odważnie przemawiał nasz drogi, niezapomniany tow. Daszyński przeciw okupanckim rządowi i aneksjom dokonywanym na żywym ciele Polski. Było to 27 lat temu.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY.

Dnia 21 czerwca b. r. rozpoczęło się w Quebec w Kanadzie posiedzenie Zarządu Międzynarodowego Biura Pracy (I. L. O.) Posiedzenie potrwa prawdopodobnie 8 dni. Odbędzie się ono w budynku Rządu prowincjonalnego, który stawiał go na czas konferencji, do dyspozycji tej instytucji.

Przed posiedzeniem Zarządu odbędą się posiedzenia poszczególnych komisji. Zarząd I. L. O. składa się z 16 przedstawicieli rządowych, 8 przedstawicieli robotników i 8 przedstawicieli pracodawców. Polskę reprezentować będzie z ramienia Rządu R. P. w Londynie Pan Minister S. Strakacz. Na ostatniej konferencji która odbyła się w roku ubiegłego w Philadelphii, wybrani zostali do Zarządu I. L. O. p. Al. Adamczyk z grupy robotniczej i p. A. Falter w imieniu pracodawców. Biorą oni również udział w obradach Zarządu I. L. O. w Quebec.

Jedną z najważniejszych spraw jaka ma być omawiana na posiedzeniu Zarządu I. L. O. w Quebec, jest stosunek tej instytucji do nowo-powstającej organizacji światowej, która ma zastąpić Ligę Narodów. Delegacja I. L. O. jest w San Francisco i stara się sprawę tą wyjaśnić.

Następnie posiedzenie Zarządu I. L. O. przewidziane jest na jesień r. b. i ma się odbyć w Paryżu. Po tym posiedzeniu odbędzie się ogólna konferencja I. L. O. z udziałem przedstawicieli Rządów pracodawców i robotników 44 Krajów. Rosja Sowiecka nie jest członkiem tej organizacji. Robotników Stanów Zjednoczonych reprezentuje w tej instytucji przedstawiciel A. F. L. jako największej organizacji robotniczej tego Kraju.

PRAWO LUDU ** THE PEOPLES RIGHT
POLISH LABOR NEWS
Published by;
POLISH LABOR COMMITTEE

MONTHLY — MIESIĘCZNIK

Prenumerata :— Rocznie \$1.00 numer pojedynczy 10c.

Address:-

"Prawo Ludu"

700A Queen St. West - Toronto 3, Ont. Canada.

FILIE:-

6019 Jos. Campau — Detroit 11, Mich.

4055 W. Melrose Str. — Chicago 41, Ill.

Wybory w Kanadzie

Wybory do parlamentu federalnego w Kanadzie, z dnia 11-go czerwca wykazują wzrost nastrojów konserwatywno — reakcyjnych.

Przewidywania i nadzieje C. C. F-u (Cooperative Commonwealth Federation), że zdobędzie rząd nad Kanadą, okazały się za przedczesne. Ludność Kanady w swojej większości wypowiedziała się przeciw socjalizmowi, nawet w formie proponowanej przez C. C. F.

Cała akcja wyborcza obracała się dookoła problemów wysuniętych przez C. C. F., a zmierzających do socjalizacji i nacjonalizacji wielkiego przemysłu, handlu, bankowości i ubezpieczenia. Reakcji się udało zastraszyć wyborców "czerwonym niebezpieczeństwem", konfiskatą książeczek bankowych, anulowaniem ubezpieczeń, domów i t. d.

Ten "straszak" działał znakomicie i większość ludności nawet najuboższej poszła do urn wyborczych z kartkami dla liberałów i konserwatystów.

Jednakowoż C. C. F. potroiła ilość swoich posłów, wprowadzając do parlamentu 28 posłów. Nie można tego nazwać walnym zwycięstwem C. C. F-u, jest to jednak zwycięstwo, które może być wykorzystywane w najbliższych czasach jako baza dla walnego zwycięstwa C. C. F. w Kanadzie.

Komuniści w poprzednim parlamencie mieli 2-ch posłów, pozostał im się tylko jeden. Wszyscy czołowi kandydaci z Tim Buckiem na czele przepadli. Dla komunistów jest to sromotna klęska. Jeszcze raz się okazało, że komuniści mają swoje wpływy tylko w okręgach nie angielskich i nawet tu nie mogą osiągnąć, odpowiedniej ilości głosów.

Na ulicy polskiej, komuniści, jak zwykle w haniebny sposób prowadzili swoją kampanję wyborczą. Przeciwników obrzucali błotem, rozsiewali kłamliwe wiadomości, rzucali się pieniędzmi (skąd tyle mają?) na prawo i lewo, aby swego "fuehrera" Tim Bucka wprowadzić do parlamentu. Nie udało się tym razem.

Dziwną politykę zaobserwować można było wśród grupy Polaków ze Związku Polaków w Kanadzie. Otóż redaktor pisma "Związkowiec" w swym przemówieniu radiowym, nawoływał Polaków do głosowania na... konserwatystów. To samo uczyniła pani Garczyńska, przedstawiona jako żona naczelnego redaktora "Związkowca".

Czy taka była uchwała Związku Polaków w Kanadzie? Czy to było zgodne ze stanowiskiem "Związkowca"?

Po raz pierwszy grupa polska C. C. F. brała udział w wyborach. Nieliczna była ta grupa, lecz aktywnie pomagała w okręgu Trinity. Działacze C. C. F. z wielkim uznaniem mówili o pracy naszych polskich towarzyszy. Praca ta wykazała, że są bardzo dobre perspektywy dla socjalistycznej pracy wśród Polaków.

Nadejdzie czas, gdy polski lud pracy Kanady będzie w czołowych szeregach zwycięskiej C. C. F.

Do naszych Abonentów i Czytelników

Nieprzewidziane trudności techniczne uniemożliwiły wydanie numer "Prawa Ludu" na miesiąc maj. Niniejszy numer jest zamieszczony w maju i czerwcu.

Równocześnie prosimy o nadsyłanie wiadomości które będziemy się starali zamieszczać i zapytań na które chętnie odpowiemy.

Prosimy bardzo o wybaczenie.

"PRAWO LUDU"

Proste Prawdy

W dziewięć tygodni po debacie w Izbie Gmin na temat Konferencji Krymskiej, świat cały widzi, że nic nie zostało w Jałcie — jeśli chodzi o sprawę Polski — załatwione.

Albowiem, jednomyślnie przyjęte, sformułowane w sposób — jak oświadczone "niedopuszczający pomyłki" decyzje co do utworzenia nowego rządu tymczasowego, jak się okazało rozumiiane są inaczej przez Rosjan, inaczej zaś przez Brytyjczyków i Amerykanów.

Ci Polacy w Londynie, którzy zaakceptowali uchwały krymskie okazało się, że kupili kota w worku. Przyjęli linię Curzona, wyrzekli się Wilna i nawet Lwowa i cóż wzamian zyskali?

Trzy mocarstwa postanowiły konsultować polskich przywódców.

W dniach 27, 28 i 31 marca, zabrano piętnastu przedstawicieli polskiego życia politycznego w Kraju do samochodów i wywieziono. Nikt nie wie dokąd. Komisja Trzech w Moskwie, ustanowiona przez Wielką Trójkę dla konsultowania przywódców polskich, nie widziała ich. Gdzie są ci ludzie, co się z nimi dzieje?

Czternastu członków byłej Rady Narodowej, nadto b. premier Mikołajczyk i b. minister Stańczyk, zadeklarowali gotowość współdziałania w wykonaniu uchwał krymskich. Cóż nastąpiło?

Czekano na zaproszenie Komisji Trzech. Ale zaproszenie nie nadeszło.

Zarzucono Polakom "londyńskim", że rozbijają jedność Narodów Zjednoczonych. Nikt lepiej od Polaków nie rozumie, że żaden naród nie może dziś żyć w izolacji i że Polska może być "wolna od lęku" tylko w systemie zbiorowego bezpieczeństwa i międzynarodowej współpracy. Naturalnie, że nie życzymy sobie takiej jedności wielkich aliantów, której ceną miałyby być trup zaduszonej Polski. Nie chcemy Rosji zabierać dla Polski niczego — ani piędy jej ziemi, ani jej ludności, ani jej ustroju. Prosiłiśmy o podobne traktowanie Polski przez nasze go wielkiego i potężnego sąsiada. Tak rozumieliśmy jedność sprzymierzonych i "suwerenną równość narodów", którą głosiła deklaracja mocarstw, datowana w Moskwie 1 listopada 1943.

Zniecierpliwione rzekomym brakiem jedności między Polakami, zniecierpliwione ich odmową nadmiernych ofiar dla sprawy przyjaźni z Sowietami,

(jakgdyby ofiara 6 milionów żyć w wojnie z Niemcami nie wystarczała), trzy mocarstwa zdecydowały same o losach Polski.

Od Krymu minęło jedenastcie tygodni. Okazuje się, że brak jest jedności między trzema wielkimi mocarstwami co do interpretacji uchwały.

"Atmosfera jałtańska zwietrzała" — pisał niedawno londyński tygodnik "Time and Tide". Raczej zjałczała.

Rozwój wydarzeń uczy opinję wolnego świata, w czym leży istota zagadnienia. To nie o to chodzi, by — jak mówił premier Churchill w parlamencie, — "Polacy uczciwie uprawiali, w harmonii ze swym Aliantami, politykę przyjazną dla Rosji", bo to Polacy rozumieją i w pełni akceptują. Chodzi o to, że Rosja pragnie uważać Polskę za swoją wyłączną domenę i tak ją traktuje. Cieszy nas, że świat się na to nie godzi.

Trzeba wrócić do sprawy na nowo, od podstaw samych, inne metody stosując. I pamiętać za wsze, że Polacy nie przyjmą do wiadomości niczego niezgodnego z prawem i dobrymi obyczajami w życiu narodów.

Wtedy też utrwalona zostanie jedność, obejmująca nie tylko trzy wielkie potęgi, ale tak że Polskę, pierwszego alianta tej wojny, oraz wszystkie narody miłujące wolność i pokój. To będzie jedność prawdziwa i trwała. Że jej dziś niema, świadczą pusty fotel Polski w San Francisco.

Wszyscy nasi przyjaciele w świecie winni wiedzieć i pamiętać:

a) że decyzje jałtańskie o Polsce wiążą tylko trzy mocarstwa które je podpisały (o ile się nie okaże, że ich wogóle nie podpisały — jak to było z Kartą Atlantyką);

b) że zgodnie z prawem międzynarodowym, wschodnie granice Rzeczypospolitej obowiązują w dalszym ciągu tak, jak zostały ustalone w traktacie ryskim i że żadne w nim zmiany nie mogą nastąpić bez swobodnie wyrażonej zgody obu stron;

c) że jedynym prawowitym, niezależnym rządem polskim jest rząd, rezydujący w Londynie, pod przewodnictwem Tomasza Arciszewskiego.

O tem pamiętać winni również wszyscy Polacy na obczyźnie. Wczoraj, dzisiaj i jutro. — "Jutro Polski" także.

(Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii)

NOWA KONFERENCJA "WIELKIEJ TRÓJKI"

Obecne przygotowania do trzeciej z rzędu konferencji wielkich mocarstw potwierdzają poglądy, że konferencje w Teheranie i Jałcie nie usunęły istniejących między głównymi aliantami nieporozumień.

Podczas trwania działań wojennych na terenie Europy, nie zdawało sobie sprawy z wielkości nieporozumień. Nie było czasu na rozpatrywanie zagadnień politycznych, ludzkość żyła tylko myślą jak najprędszego pokonania nazizmu i wyzwolenia ujarzmionych narodów z rąk oprawców hitlerowskich. Dopiero po zniszczeniu i kapitulacji Niemiec zaczęto śledzić sprawy polityczne i zwracać uwagę na rozbieżność poglądów, trzech wielkich potęg w sprawie przyszłości słabych i małych narodów jak także w sprawie zabezpieczenia trwałego pokoju.

Na łamach prasy amerykańskiej i angielskiej, coraz częściej, czołowi pisarze polityczni wyrażali obawę o powojenne losy małych państw europejskich, i obawę o dalsze trwanie koniecznej współpracy trzech wielkich mocarstw na czas powojenny. Nie zabrakło też pisarzy — optymistów zdaniem których konferencja w San Francisco wyrówna nieporozumienia. Optymizm swój opierali na fakcie, że marszałek Stalin mimo początkowej niechęci zdecydował wysłać Mołotowa na czele delegacji sowieckiej do San Francisco.

Rola, jaką odegrał sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Mołotow a po jego nagłym wyjeździe, do Moskwy, cała delegacja sowiecka, na obradach w San Francisco, zawiodła optymistów. San Francisco nie wyrównało istniejących nieporozumień, mimo zrobionych w ostatnich dniach przez delegację sowiecką drobnych ustępstw. Konferencja w San Francisco ujawniła przed światem głęboką różnicę poglądów Sowietów z jednej a Ameryki i Anglii z drugiej strony na zagadnienia związane z przyszłością państw europejskich.

Przebieg obrad konferencji w San Francisco i stanowisko Związku Radzieckiego wywołały w umysłach i sercach wyzwolonych ludów Europy i wszystkich wolność miłujących narodów obawę przed jutrem. Chcąc rosnące obawy rozwiać prasa, której bardzo na tem zależało starała się w mówić w Amerykanów i Anglików, że wszystkie zgrzyty i kłopoty w łonie aliantów wywołuje sprawa polska. Usuwając sprawę Polski z porządku dziennego usunięte zostaną wszystkie nieporozumienia.

Takie ujęcie kwestii spornych, w łonie wielkich mocarstw, jest błędne i niestuszne. Sprawa polska jest zawsze kwestią rozmów na konferencjach wódzów wielkich mocarstw, często wspominana w prasie, radio i dyskusjach politycznych. Sprawa Polski jest tylko jedną z wielu przyczyn istniejących nieporozumień między aliantami, jest tylko symbolem i przykładem smutnego i groźnego położenia całej Europy, jest walką między zasadami polityki demokracji zachodnich a polityką Związku Radzieckiego. Smiało można powiedzieć, że gdyby się rozciągnęło tylko o Polskę nie byłoby tyle sporu. Anglia i Ameryka często, — na niekorzyść Polski — ustępowały Sowietom, zgodziły się na zmianę granic państwa polskiego według życzeń Stalina, zgadzały się nawet na uznanie, komitetu lubelskiego, obecnie rządu warszawskiego, jeśli przeprowadzone zostaną pewne zmiany osobowe. Anglia i Ameryka poszłyby jeszcze dalej gdyby sprawa polska była jedyną przyczyną niezgody i nieporozumień.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że oprócz kwestii polskiej jest wiele innych kwestii drażliwych i bolesnych czekających na rozwiązanie. Sowietom nie rozchodzi się o Polskę. Sowietom zależy na przeprowadzeniu ściśle określonej polityki, której Anglia, Ameryka i wszystkie kraje europejskie się obawiają. W tej polityce Związku Radzieckiego, demokracje zachodnie widzą niebezpieczeństwo dla przyszłości Europy i całego świata. Potęguje niebezpieczeństwo fakt, że Sowiety same chcą narzucać kierunek polityczny, okupowanym przez armię czerwoną krajom, ignorując przyjęte i podpisane, przez premiera Stalina, zobowiązania porozumienia i wspólnego działania z Ameryką i Anglią.

Z doświadczeń obu wojen światowych i okresu względnego pokoju między tymi wojnami dojrzało w społeczeństwach demokratycznych przekonanie, że dla zabezpieczenia świata przed trzecią, straszliwszą wojną światową jest koniecznym udzielenie narodom wielkim i małym, silnym i słabym pełnego prawa do wolności, demokracji i niepodległości, dalej utworzenie i wyposażenie w siłę organizację międzynarodową będącej w stanie utrzymać pokój światowy.

Pierwsze życzenie, wolność miłujących ludzi, znalazło swój wyraz w zniosłych hasłach Karty Atlantyckiej, drugie w uchwałach przyję-

tych na konferencjach w Teheranie, Dumbarton Oaks i Jałcie. Za tymi uchwałami stały trzy wielkie mocarstwa Ameryka, Anglia i Związek Sowietów, państwa które mają możność i siłę wprowadzenie w życie tych uchwał. Aby powzięte zobowiązania zostały rzetelnie wypełnione i by mieć pewność, że żadne z tych trzech mocarstw nie popadnie w przedwojenny imperializm postanowiono, że przy zaprowadzeniu ustrojów politycznych w oswobodzonych krajach — wymieniając przytem kraje jak Bułgarię, Rumunię, Jugosławję, Austrię, Węgry a nawet Niemcy — potrzebną jest zgoda trzech podpisujących te zobowiązania mocarstw, Ameryki, Angli i Sowietów.

Te zobowiązania ściśle przestrzegają Ameryka i Anglia. Nie przestrzegają i nie przestrzegają je Sowiety. Kraje okupowane przez armię amerykańską i angielską są wolne, otwarte dla urzędników i korespondentów sowieckich. W krajach tych utworzono rządy tymczasowe z przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych — panuje tam wolność przekonań, wolność prasy i wolność zgromadzeń. W niektórych z tych państw przeprowadzone zostały wybory jawne i demokratyczne, w innych robione są przygotowania do takich wyborów. Przyznać trzeba, że nie obeszło się też bez kłopotów i zaburzeń jak w Grecji i Belgii, okupowanych przez Anglię. Obserwatorzy i korespondenci Amerykańscy i Sowieccy bez żadnych przeszkód i ograniczeń sytuację wyświetlili rezultaty swoich badań w prasie ogłosili. Zaalarmowano opinię publiczną, z którą rząd angielski musiał się liczyć i błąd popełniony w tych krajach naprawić.

Zupełnie inaczej postąpili Sowiety w krajach okupowanych przez armię czerwoną. Szczelnie zamknięto granicę tych państw, zaprowa-
dziły własne rządy nie zwracając uwagi na Anglię i Amerykę. Tak postąpili Sowiety w Rumunji, Bułgarii i Austrii. Ameryka i Anglia wyraziły swoje zdumienie". Rząd Sowiecki te zdumienia zignorował.

Stanowisko jakie rząd sowiecki zajął w sprawie przyszłej. "Rady bezpieczeństwa" doprowadziło do tego że po długich i ciężkich debatach utworzono w San Francisco Związek słabszy od dawnej Ligi Narodów.

To cośmy powyżej powiedzieli spowodowało, że stosunki między Anglią i Ameryką z jednej a Sowietami z drugiej strony są tak napięte. Ameryka i Anglia robiły wszystko dla utrzymania przyjaźni z Sowietami ustępowały prawie we wszystkim, zataiły i pokłękły czyn obrażający. Wywołało to u kierowników związku sowieckiego zupełnie inny skutek; Sowiety zamiast się przychylnie, stały się harde i samolubne.

Niebezpieczeństwo, które zagraża światu z postępowania potężnego sojusznika sowieckiego zrozumieli prezydent Truman i premier Churchill. To jest powodem żądania zwołania nowej konferencji "Trzech W" tym celu prezydent Truman wysłał Devisę do Londynu a Hopkins'a do Moskwy. Premier Churchill poszedł jeszcze dalej. W ostatniej, przed rozwiązaniem parlamentu angielskiego, wygłoszonej mowie powiedział "musimy być pewni, że cele o które poszliśmy do walki nie będą zapomniane. Nie możemy dopuścić aby słowa demokracja i wolność stały się tylko frazesami: Pokonanie hitleryzmu i niesprawiedliwości nie byłoby zwycięstwem gdyby ich miejsce w krajach oswobodzonych przez Armie Narodów Zjednoczonych, zajęły rządy policyjne lub dyktatorskie".

Słowa te wygłosił premier Churchill pod adresem Sowietów. Doszło więc do tego, że Churchill, który dla utrzymania przyjaźni i powojennej współpracy z Sowietami szedł na wszelkie ustępstwa, zmuszony został do ujawnienia niebezpieczeństwa jakie grozi światu z obecnej polityki Związku Radzieckiego.

Prasa wszystkich krajów wolnych, za wyjątkiem krajów okupowanych przez Sowiety, wyrażając te same obawy, obawy które zniknęły z umysłów wolność miłujących ludzi wtedy gdy Stalin i Sowiety zmienili swoją politykę zagraniczną zdążającą do narzuceniu światu swojej ideologii.

Sowiety są dzisiaj najpotężniejszym państwem militarnym świata, od nich zależy czy rozpocznie się nowa era pokoju i międzynarodowej współpracy czy też przygotowania do trzeciej wojny światowej. To jest przyczyną że tak dużo mówi się dziś o Sowietach i ich planach.

Zrozumiałem jest że Sowiety zdają sobie sprawę z tego co się dzieje na świecie. Pytanie czy wyciągną odpowiednie wnioski.

Zainteresowania świata nową konferencją "Wielkiej Trójki" jest ołbzymie. Uchwały tej konferencji, zależne będą w wielkiej mierze od stanowiska wódzów demokracji zachodnich a więc od prezydenta Trumana i Churchilla.

A. FERBER

Konferencja Polaków w Moskwie

Zaproszenie przedstawicieli polskich ugrupowań demokratycznych z kraju i zagranicy na konferencję z delegatami rządu warszawskiego do Moskwy wywołało sensację i zadowolenie w sferach rządowych Ameryki i Anglii. Chwalono rolę jaką — delegat prezydenta Trumana — Hopkins odegrał w wyszukaniu dróg wiodących do usunięcia nieporozumień powstałych na tle sprawy polskiej, między Anglią i Ameryką z jednej a Sowietami z drugiej strony.

Prezydent Truman i premier Churchill w mowach poświęconych tej konferencji oświadczyli że obecna wspólna konferencja Polaków w Moskwie usunie istniejące nieporozumienie zreorganizuje rząd warszawski, tak by mógł być uznany przez wszystkie ugrupowania polityczne w Polsce, i poprawi w wysokim stopniu naprężone stosunki między trzema mocarstwami. Wodzowie demokracji zachodnich widzieli w zgodzie, marszałka Stalina, na zwołanie tej konferencji wielkie ustępstwa na rzecz demokracji i powojennej współpracy wielkich mocarstw w utrzymaniu trwałego pokoju świata.

"Teoretycy" polityczni twierdzili, że Stalin godząc się na powołanie do rozmów, demokratów polskich, proponowanych przez komisję ustaloną w Jałcie, zrobił Anglii i Ameryce wielkie ustępstwa. Zupełnie inaczej zapatruje się na ustępstwa marszałka Stalina więcej krytyczna prasa angielska.

Moskiewski korespondent "Associated Press" E. Gilmor pisał, że nie Stalin lecz Anglia i Ameryka zrobiły ustępstwa przyjmując punkt widzenia Sowietów, że podstawą nowego rozszerzonego rządu polskiego będzie rząd warszawski. W rozprawach prasy angielskiej na temat ustępstw nie troszczono się o opinię samych Polaków.

Zwołanie konferencji do Moskwy, zdawało się być zapoczątkowaniem porozumienia w łonie demokracji polskiej i nawiązaniem przyjaznej współpracy Polski z Sowietami. Emigracja polska na całym świecie, mimo słusznego krytycyzmu do prosowieckiego rządu warszawskiego, odetchnęła. Nazwiska kilku zaproszonych na konferencję delegatów, wbrew różnym insynuacjom, — podeszły wiek, nie odgrywanie roli w polskim ruchu podziemnym, nie branie czynnego udziału w walce z Niemcami dawały gwarancję że wybór padł na ludzi, którym tymczasowe kierownictwo — kraju, do czasu przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wy-

borów, zaufać można. Zgoda marszałka Stalina na tych ludzi stworzyła pozory życzliwości i szczerości kierowników Związku Sowieckiego dla sprawy wolności i niepodległości Polski.

Dziwnem się jednak wydaje, że do obrad, nad tak doniosłą sprawą jaką jest utworzenie tymczasowego rządu jedności narodowej, nie zaproszono przedstawicieli rządu polskiego w Londynie. Można mieć obiektywne do składu osobowego rządu Arciszewskiego. Nie czas dziś na rozważanie z jakich przyczyn brak w rządzie londyńskim przedstawicieli największego obozu demokracji polskiej — stronnictwa ludowego. Zgodzić trzeba się z faktem że rząd polski w Londynie przez przeszło 5 i pół lat był dla całego świata, symbolem Wolnej i Niepodległej Polski, że stworzył armię, która walcząc z odwiecznym wrogiem Polski, na wszystkich frontach o Wolność i Demokrację wzbudziła podziw i uszanowanie wszystkich wolność miłujących narodów dla Polski. Rząd Polski w Londynie jest jeszcze dziś, mimo swoich błędów i braków, rządem uznawanym przez olbrzymią większość kraju i emigracji.

Premier Stalin zapraszając na obrady, w kwestii obchodzącej nie tylko związek sowiecki i rząd warszawski, lecz cały naród polski, delegata rządu polskiego w Londynie, dałby nie tylko pozory ale niezbita dowody przyjaźni i życzliwości dla nowej demokratycznej Polski.

Zupełnie zrozumiałem jest zaproszenie przedstawicieli demokracji polskiej, z poza granic kraju, Mikołajczyka i Stańczyka, mimo ich niedawnej przynależności do rządu polskiego w Londynie i częstych ciężkich ataków sowieckiej prasy rządowej i prasy polskich komunistów pod ich adresem.

Mikołajczyk jest mężem zaufania Ameryki i Anglii. Churchill widzi w osobie byłego premiera rządu polskiego w Londynie jedynego polskiego demokratę mogącego stanąć na czele tymczasowego rządu jedności narodowej, demokratę do którego marszałek Stalin nie ma uprzedzenia.

Nie umniejszając walorów zaślóg i zaufania jakim były premier Mikołajczyk cieszy się w szerokich kołach emigracji polskiej jesteśmy zdania, że znajdujący się w Polsce Wincenty Witos jest wodzem polskiej demokracji ludowej i on pierwszy winien zabrać głos na konferencji w Moskwie.

Stało się inaczej. Nie W. Witos lecz Mikołajczyk jest w Moskwie.

Znając credo polityczne i

JÓZEF WITTLIN

ROBOTNICZA PRAWDA

Wszystko, na co oczynaszę pastrzą, czego dotykają ręce, o ile nie jest dziełem Boskiem, lub jak mówią ludzie niewierzący w Boga, dziełem przyrody — to ludzką robotą. Wykonał ją robotnik. Patrząc w świat — na każdym kroku widzimy ślady robotniczych rąk. I gdziekolwiek przybędziemy, choćby na najegzotyczniejszy kraniec kuli ziemskiej, wszędzie zastaniemy to samo. Zastaniemy ludzką myśl, — niechby i prymitywną, oraz ludzką pracę. Tak tedy od zamierzonych czasów jaskiniowych, aż po dziś dzień wszelka cywilizacja opiera się na pracy, którą wykonali ludzie. Gołymi rękoma lub przy pomocy wykonanych przez nich maszyn. Ludzie ci — to nieśmiertelny zakon, to międzynarodowe bractwo prawdy. Wiele już praw głoszone na ziemi, które okazały się względnie, przemijające lub fałszywe. Tylko trwa i trwać będzie po kres wszystkich dni prawda robotnicza. Albowiem prawdą jest wszelka praca, wszelka robota, nawet wówczas, gdy świadomie lub nieświadomie służy kłamstwu. Ona sama nigdy nie kłamie i dlatego dzień Pierwszy Maja, święto robotnicze, jest do pewnego stopnia świętem prawdy.

Wzruszało mnie ono od najmłodszych lat. Gdy na ulicach austriackiego jeszcze wówczas Lwowa, przeciągały poważne pochody z czerwonymi sztandarami, gdy słyszałem robotnicze pieśni, czułem, że to maszeruje prawda.

Chowałem się w świecie, w którym klasy pracujące cieszyły się wielkim autorytetem moralnym. Autorytet ten był tak znaczny, iż przypisywano mu decydujący wpływ na wypadki dziejowe. Gdy światu zagrażała jakaś katastrofa, gdy ludzkość miała paść ofiarą jakiejś wielkiej podłości, w sferach nawet burżuazyjnych ufano, że "robotnicy do tego nie dopuszczą" — Gry groziła pierwsza wojna

obecne stanowisko byłego premiera można powiedzieć, że Mikołajczyk nie wejdzie do rządu kontrolowanego przez komunistów.

Zaproszenie, drugiego przedstawiciela demokracji polskiej z zagranicy, byłego ministra rządu polskiego w Londynie, Stańczyka tłumacząc tem, że Stańczyk jest znanym działaczem polskich związków zawodowych, których brak rząd warszawski tak dotkliwie odczuwa. Stańczyk jest potrzebny rządowi warszawskiemu dla uzyskania poparcia mas pracujących w Polsce.

A. F.

światowa, nadzieje ludzi, którzy jej nie chcieli, opierały się na zorganizowanym sprzeciwie klas pracujących. Oczekiwano wybuchu strajków generalnych któreby sparaliżowały mobilizację wojsk we wszystkich krajach, gdzie konstytucje gwarantowały prawo strajkowania. — Dlaczego te nadzieje zawiodły, tego nie chcielibyśmy w tej chwili rozstrząsać. Istnieje na ten temat bogata literatura, polityczna i beletrystyczna. Ciekawym polecamy przeczytanie pięknych powieści francuskich: "Dzwony Konferencji polaków w Moskwie bazylejskie" Louis'a Aragon, oraz trzytomowe "Lato 1914" — Rogera Martin du Gard, stanowiące najważniejszą część głosego cyklu p. t. "Rodzina Thibault".

Zabójstwo i śmierć Jeana Jaurès'a — to tragiczny symbol misji dziejowej proletariatu Zachodniej Europy w przededniu tamtej wojny.

Rola robotników polskich w okresie poprzedzającym t. zw. wielką wojnę, była nieco odmienna od roli, jaką odegrał zorganizowany świat pracy u innych narodów. Wszyscy wiedzą, jak ważny był udział PPS w walce zbrojnej z caratem. A ilekroć w Polsce odrodzonej działały się rzeczy nieprawe, ku Wam, o robotnicy zwracały się zawsze o czy tych, co pragnęli prawości. Albowiem każdy człowiek rozumny czuł instynktownie, że tam jest prawda, gdzie jest praca. Nawet w czasie bezrobocia.

Podobną misję dziejową mają i dziś do spełnienia warstwy pracownicze narodów walczących z hitleryzmem i faszyzmem. Mają być tym odczynnikami sprawiedliwości dziejowej bez której wszelka walka byłaby jedynie mordownią pozbawioną sensu. I cokolwiek się stanie, jakkolwiek się ułożą przyszłe losy świata i Polski, jedno jest pewne; bez decydującego udziału robotników w kształtowaniu tych losów, świat żądny sprawiedliwości będzie pozbawiony nadziei. Mając na uwadze przede wszystkim moralny autorytet klas pracujących, wiemy do skonale, że nadzieja na przyszłość Polski wolnej i sprawiedliwej wiąże się z polskim chłopem i polskim robotnikiem, który złożył już dowody nie tylko wielkiego hartu ducha, ale i egzaminu z patriotyzmu oraz politycznej dojrzałości. Cienie zaś bohaterów robociarzy, rozstrzelanych przez hitlerowców, są tym cieniem właśnie, w którym Polska zasługuje na to, by powstać na nowo i żyć chwalebnie.

Socjaliści w San Francisco

Korespondencja własna

Wśród delegatów na konferencji w San Francisco jest kilku delegatów socjalistycznych. Ale delegacje związane są ścisłą dyscypliną, i odrębnego, odważnego głosu socjalizmu europejskiego na sali obrad w San Francisco posłyszeć nie można. Jedno tajne, dyplomatyczne to udzielił się wszystkim.

Inny ton uderzał na zebraniu urządzonym przez amerykańską partję socjalistyczną w San Francisco dnia 24 maja, na obiedzie w restauracji Venete. Na obiedzie tym reprezentowane były partje różnych narodów które po dziś dzień nie są wolne od różnych form ucisku. Przemawiali Tow. Indalezio Prieto, przewodniczący Hiszpańskiego Komitetu Wyzwolenia w Meksyku, minister obrony narodowej w czasie wojny domowej, jednej z najznakomitszych przywódców socjalizmu hiszpańskiego a obecnie głowa hiszpańskiego ruchu republikańskiego, Generalny Sekretarz amerykańskiej partji socjalistycznej tow. Harry Fleishman, imieniem PPS tow. Feliks Gross, Dr. Singh, sekretarz National Committee for Indias Freedom i redaktor "The Voice of India". Przewodniczył prof. California State College, Dr. Alfred Fisk. Tow. Assandro Carillo reprezentował socjalistyczną partję Peru (Aprista — zdelegalizowana w Peru, pracująca w podziemiach), tow. Dennen z nowojorskiego "New Leader", Tow. Green amerykańska "Social Democratic Federation".

Pierwszy przemawiał tow. Gross: Jest prawdziwym zaszczętem dla mnie oświadczyć — że przemawiać mogę z wielkim przywódcą demokracji hiszpańskiej Tow. Indalezio Prieto, z tow. Carillo, i Dr. Singh — z przedstawicielami owych lekko-myślnych niespokojnych stronnictw, które nie hołdują zasadzie zdrowego realizmu i zasadzie kompromisu ze złem, ale wierzą że zasady demokracji i humanizmu, że sprawa wolności to najważniejsza wartość ludzka". Przedstawił on potem sprawę szesnastu aresztowanych tłumacząc, że celem ich ujawnienia było doprowadzenie do rozpoczęcia rozmów i zgody między Polską a Sowietami. Poza owymi szesnastu, tysiące Polaków wywozi się dziś na Sybir, setki więzi. Prześladowań tych winien rząd sowiecki natychmiast zaprzestać. Polityki rządu sowieckiego nikt sądzić nie będzie po pięknych przemówieniach na konferencji ale po czynach w Polsce i we Wschodniej Europie.

Nie jest prawdą — mówił dalej tow. Gross — że Polacy są antysowieccy. Przeciwnie, nikt tak nie pragnie zgody z Sowietami jak Polacy, nikt tak nie rozumie że przyszłość Polski związana jest z dobrym sąsiedztwem z Rosją, ale Sowiety nie dały Polsce i rządowi polskiemu żadnej szansy, żadnej możliwości porozumienia a polityka obecna grozi poprostu biologicznym wyniszczeniem społeczeństwa. Polska jest tylko częścią sprawy europejskiej jest symptomem groźnego kryzysu i w tym jej znaczenie. Europa nie odgrywa żadnej roli na tej konferencji. Delegaci z Europy kontynentalnej nie wykazali ani odwagi ani wizji, ani też nie zdobyli się na nową myśl polityczną. Nie ma tu ani jednego męża stanu z Europy kontynentalnej. Ludzie mali i przerażeni. Europa wymaga nowego porządku politycznego opartego na współpracy małych narodów na zasadach konfederacji. Niemcy na szczęście zostały złamane ale w miejsce systemu dawnego nie wprowadzono żadnego nowego demokratycznego systemu europejskiego któryby zastąpił dawny. Daje to ponownie szansę Niemcom odrodzenia imperjalizmu. Nadzieje należy mieć tylko w ludzie, w samym który spragniony jest wolności, chleba spokoju a nie wśród dyplomatów. Wolność, prawa cywilne, wolność osobista urasta do wartości najwyższych. Gospodarcze formy socjalistyczne stosowane są dzisiaj w całej Europie w mniejszym lub większym stopniu. Ale sprawa istotna — to jak pogodzić socjalizm gospodarczy z wolnością. I tu jest istotą zagadnienia przyszłości socjalizmu".

Przemawiając następnie tow. Prieto rozpoczął:

"Cierpienia Polski to Cierpienia Hiszpanji — to dzisiaj dwa najniebezpieczniejsze narody Europy. Legalny republikański rząd hispański obalony został przez Hitlera i Mussoliniego, który znalazł pomoc w zdradzieckiej armji hiszpańskiej, przy zupełnej obojętności państw demokratycznych. Dzisiaj Polska, o którą rozpoczęto wojnę obdarta została z ziemi i pozbawiona legalnego rządu przez sąsiadów. Chylę czoło przed wielkością jej cierpienia. W rewolucji hiszpańskiej Hiszpanie w obronie wolności stracili milion ludzi więcej niż Stany Zjednoczone w całej tej wojnie. A myśmy pierwsi rozpoczęli bój przeciw faszyzmowi, myśmy broniliśmy na gwałt odpowiadając. Obecnie narody które wal-

czyły przeciw Mussoliniemu i Hitlerowi nie wstydzą się uznać gen. Franca. Po dziś Franco rozstrzeliwuje przeciętnie 1000 ludzi na miesiąc. "Jakżesz Hiszpanja podobna w Polsce, tak jak w Polsce, rozstrzeliwanym pachołki Franco-zawijają usta, by nie wołali "Niech żyje wolność, niech żyje socjalizm, niech żyje Republika".

Nic nie mogę dodać w ostatniej analizie do przemówienia tow. Grossa — mówił dalej tow. Prieto — tak samo myślę jak i on, tak samo sytuację oceniam.

"Pamiętam w 1900 roku, w moim mieście rodzinnym w Bilbao, radość robotników prostego ludu, że nowy wiek się rozpoczyna. Lud tańczył na ulicach wołając, że nadchodzi wiek pokoju. Jeszcze połowy tego wieku nie zdołaliśmy przekroczyć, a już dwie straszliwe wojny światowe, zniszczyły ten świat.

"Panowie dyplomaci nie zorganizują pokoju — zorganizuje go dopiero sam lud. W San Francisco, panowie na konferencji o brócili się plecami do dramatu, tyłem do publiczności, tyłem do ludu. Nie chcą widzieć rzeczywistości. Zawiodło nas w tym stuleciu wiele. Organizacje międzynarodowe nie wytrzymały próby. Zawiodł nas socjalizm, bo nie zapobiegł wojnie, zawiodł nas kościół katolicki, zawiodł duch chrześcijaństwa, zawiodła międzynarodówka zawodowa. Żadne z tych idei i żadna z wielkich organizacji międzynarodowych nie umiała przeszkodzić mordom i wojnie. Ale mimo to wierzę i pełen jestem nadziei, że sprawa socjalizmu i sprawa demokracji — przedewszystkiem sprawa wolności — zwycięży. Wielkość chrześcijaństwa nie z krwi Chrystusa się zrodziła, ale z cierpień i krwi tysięcy męczenników. Jakże wielka liczba męczenników, Rzymskiego Colesseum w porównaniu z dziesiątkami tysięcy męczenników za sprawę wolności i socjalizmu. Wierzę głęboko, że z krwi i cierpień odrodzi się świat moralnie, że wolność i demokracja zwycięży.

Wspaniałe przemówienie wygłosił tow. Prieto po hiszpańsku — tłumaczył na angielskie tow. Ortega.

Dr. Singh, przedstawił walkę ludu indyjskiego o wolność. — "Jesteśmy o tyle szczęśliwsi — mówił — że nigdy nie musieliśmy płacić za walkę tę tej ceny którą płaci Polska".

Tow. Fleishman, przedstawił stanowisko amerykańskiej partji socjalistycznej w sprawie konferencji w San Francisco. Wystąpił w obronie małych narodów, przeciw podziałowi Europy na sfery wpływów i przeciw nowym formom imperializ-

mu, których ofiarą padają państwa słabsze.

WIADOMOŚCI NA CZASIE Atak Na Pociąg Faszystów

BERNO, Szwajcaria. — Ambasador hiszpański przy rządzie gen. De Gaulle, wniósł protest przeciw napadowi partyzantów francuskich na pociąg wiozący "robotników" hiszpańskich ze Szwajcarii do Hiszpanji.

Równocześnie prosił ambasadorów Anglii i Ameryki o powiadomienie o tym zajściu swoje rządy, przyczem zaznaczył, że rząd hiszpański od dłuższego czasu prowadził pertraktacje z władzami francuskimi o zezwolenie transportu przez terytorium Francji.

Według oświadczeń rządu hiszpańskiego, pociąg wiozący robotników hiszpańskich z Niemiec. Wiadomości francuskie donoszą że w pociągu znajdowało się około 1.000 żołnierzy z hiszpańskiej "dywizji niebieskiej" walczącej z nazistami przeciw Sowietom.

Przy przekroczeniu granicy francuskiej uzbrojone oddziały partyzantów zaatakowały pociąg z faszystami hiszpańskimi.

W walce zabito 12 faszystów hiszpańskich i bardzo wielu ciężko poraniono. Po blisko godzinnej walce, pociąg powrócił na terytorium szwajcarskie.

Depesze z Moskwy donoszą, że hiszpański minister spraw zagranicznych kłamie. W pociągu ze Szwajcarii do Hiszpanji znajdowali się nie robotnicy, lecz faszystowscy zbrodniarze wojenni.

ZAPRZECZENIE WIADOMOŚCI "TASS'A"

LONDYN. — Rząd polski w Londynie zaprzecza wiadomości podanej przez sowiecką agenturę "Tass", jakoby pięciu delegatów rządu polskiego w Londynie udało się do Warszawy, celem omówienia z premierem Bierutą sprawy powrotu wyzwolonych w Niemczech Polaków do kraju.

Nikt w Londynie nie wie, kto są wymienieni delegaci Witak, Klimaszewski i ich towarzysze. Wymienieni nie są członkami rządu i nie mają żadnego kontaktu z rządem.

Oficjalny raport rządu polskiego stwierdza, że aresztowanie 16 członków ruchu podziemnego nie zerwało koalicji ugrupowań demokratycznych w Polsce. Partje demokratyczne natychmiast po aresztowaniu przywódców utworzyły nowy koalicyjny rząd podziemny. Polskie partje demokratyczne musiały tak postąpić, gdyż uznają rząd warszawski za obcy, narzucony z zewnątrz, nie mający oparcia w narodzie.

Wiadomości na Czasie

DYMISJA GABINETU BELGIJSKIEGO

BRUKSELA. — Premier Van Acker, złożył na ręce regenta Belgii dymisję całego gabinetu. Dymisja wniesiona została na znak protestu przeciw zamierzonemu powrotowi króla Leopolda. Premier belgijski oświadcza, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za rozruchy polityczne, które powstaną w kraju bezwzględnie po przybyciu króla do kraju.

Termin przybycia króla jest nieznany, wiadomym jest, że przygotowane są do odlotu aero plany, mające przywieźć króla z Salzburga (Austria) do Belgii. Niezadowolenie przeciw powrotowi powstało natychmiast po uwolnieniu króla z obozu na zistowskiego.

Opozycja przeciwko królowi szerzy się w łonie partii socjalistycznej i w belgijskim ruchu oporu. Naród belgijski nie zapominał, że 18 dni po wkroczeniu hord hitlerowskich do Belgii, w maju 1940 roku, król Leopold oddał siebie i całą armię belgijską w ręce nazistów.

Partja socjalistyczna nie wzięła udziału w rządzie króla Leopolda.

SILNY RZĄD CZTERECH PARTJI

Premier Czechosłowacji Zdeněk Firlinger w wywiadzie prasowym oświadczył, że partje polityczne żądają zupełnie wolnej i niezależnej republiki. Na obrach czterech głównych partii politycznych wypracowuje się nowy system administracji we wnętrzu kraju, który nie bierze wzoru z systemu sowieckiego, będzie jednak odmienny od innych krajów europejskich.

Nowy system rządów polega na stałej koalicji czterech głównych partii. Ten system rządów nazywa się "Frontem Narodowym". Wszystkie partje mają swoich przedstawicieli w rządzie, w którym urząd premiera jest w ręku partji najsilniejszej. Partje stałej koalicji mają wspólny program w zakresie polityki wewnętrznej. Niema między partjami — powiada premier Firlinger — różnic zasadniczych, są natomiast różnice ideologiczne.

Premier Czechosłowacji oświadczył, że wszystkie partje włącznie z komunistami popierają prezesa Benesa.

Republika Czechosłowacka chce utrzymać jaknajserdeczniejsze stosunki ze Związkiem Sowieckim i demokracjami zachodnimi.

dnimi. Zapytany, czy pogłoska, że Sowiety chcą włączyć Czechosłowację do Związku Radzieckiego, odpowiedział, że nie o tym nie wie. Premier Firlinger zapowiedział, że wybory do parlamentu odbędą się przed upływem tego roku. Rząd proponuje zaprowadzenie kontroli państwa nad przemysłem kluczowym, bankami, kopalniami itd. Wielkie majątki należące do Niemców i Węgrów zostaną rozparcelowane i oddane chłopom, natomiast majątki Czechów zostaną nietknięte.

Wznowienie Działalności Izby Handlowej Polsko - Brazylijskiej.

(Dokończenie ze str. 2giej)

zwołała na doskonały rozwój firm, zorganizowanych przez Polaków na terenie Brazylii. Pan Prezes Henryk Spitzman zakończył swoje przemówienie szkicem przedwojennych obrotów handlowych polsko-brazylijskich, dodając, że celem Izby będzie praca tak dla dobra Polski, jak i Brazylii.

Honorowy Prezes, p. Joao Daudt d'Oliveira, w swoim przemówieniu przypomniał trwałą przyjaźń polsko-brazylijską, podkreślając równocześnie zasługi nowego prezesa p. Henryka Spitzmana, 1-go Viceprezesa p. Joao Pinheiro Filho, handlowców i przemysłowców polskich, oraz imigracji rolniczej, dla ży-

MANIFEST DO KRAJU

ZGROMADZENIA NARODOWEGO POLAKÓW WE FRANCJI.

'Matko Nasza, Ziemio Polsko! My, Twój Synowie, zebrani na zgromadzeniu Narodowym Emigracji Polskiej w odległej ziemi francuskiej ku Tobie ślemy pierwsze myśli nasze i nasze słowa. Myśl o Tobie nie opuszczała nigdy wychodząc i tułacza polskiego. Byłaś nam zawsze Wszechobecna na polach bitewnych na poddaszach emigranckich, przy warsztatach pracy, w podziemiach kopalń i podziemiach polskiego ruchu oporu. Byłaś nam myślą przewodnią w wysiłku życia codziennego, zjawiałaś się w wieczornej modlitwie na ustach naszych dzieci i w naszych snach nieustannych o Twojej przyszłości. Ileż to razy wychodząc z Francji całował Twą ziemię najdroższą, gdy stawiał swe kroki na ziemi Ojczyściej.

Dzisiaj, odcięci kordonami granicznymi i okupacyjnymi, tym większą miłością bezgraniczną Ciebie darzymy. Nie obce są nam Twoje bezmierne ofiary i bezprzy-

cia ekonomicznego Brazylii.

Zebranie zakończyło przemówienie Posła R. P. Dr. Ta deusza Skowrońskiego, który winszując wyboru nowemu Zarządowi podziękował p. Joao Daudt d'Oliveira za jego działalność dla dobra Kolonii Polskiej, oraz życzył owocnej pracy Izbie, wyrażając nadzieję rychłego nawiązania stosunków bezpośrednich z Polską.

kładne bohaterstwo. Z bólem, ale i z dumą jednocześnie nasłuchiwaaliśmy o Twoich zmaganiach, o nieugiętej walce Ludu Polskiego.

Ofiary Twoje, O Polsko, nie pozostały daremne! Oto jesteśmy dzisiaj świadkami zmierzchu bogów hitlerowskich i "Narodu Panów". Oto leży, powalony, jak nigdy przed tym w historii, Twój wróg odwieczny, ten wróg, przeciw któremu pierwsi chwyciliśmy za broń w obronie naszych wolności i wolności świata. I gdy dzisiaj cały świat święci dzień zwycięstwa i wyzwolenia, my stwierdzamy z boleścią, że na ziemiach polskich ucisk i przemoc panuje. Nie ma dzisiaj na ziemiach polskich i na konferencji w San Francisco miejsca dla praw witego Rządu Polskiego, który 6 lat przewodził walce Narodu Polskiego. A ci, którzy przewodzili Ludowi Polskiemu w najcięższych chwilach jego walki, synowie najlepsi naszej ziemi, cierpią w obcych obozach, więzieniach i kazermach. W tych ciężkich chwilach zapewniamy, że dochowamy wierności władzom Rzeczypospolitej, które z Paryża, a później z Londynu, w oparciu o Kraj, oraz Emigrację i wspólnie z rządami Narodów Sprzymierzonych, organizowały nieugiętą walkę z barbarzyństwem hitlerowskim, walkę zakończoną najwspanialszym zwycięstwem nad Niemcami. A gdy nie dane ci jest dzisiaj, o Kraju Bohaterski, cieszyć się z owoców zwycięstwa, my za Ciebie przemawiać będziemy do sumienia narodów, do wolnych ludów świata. Mobilizować będziemy opinię międzynarodową, gdyż sprawa polska nie jest wewnętrzną sprawą jakiegoś mocarstwa, lecz sprawą prawdziwej wolności i prawdziwej demokracji świata. Gdy wolność Polski zniknęła we wrześniu 1939 r. w niespełna rok później cały kontynent europejski pogrążył się w otchłań najstraszniejszej niewoli i barbarzyństwa. To też w poczuciu odpowiedzialności za losy Polski i przyszłości świata, tu z Francji, z Paryża, jak niegdyś przed wiekiem na si wieszczowie, Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Krasiński, dzisiaj już nie garstka, ale zgórą półmilionowa emigracja robotnicza, górnicza i rolnicza, oraz setki tysięcy jeńców i deportowanych głosić będą słowa Prawdy o Polsce, polską ewangelię wolności, sprawiedliwości społecznej i sprawiedliwości międzynarodowej. Polska niepodzielna w swych granicach społecznych i międzynarodowych wiecznie Niech Żyje!

Za Waszą i Naszą Wolność POLSKA MYŚL DEMOKRATYCZNA W CIĄGU WIEKÓW

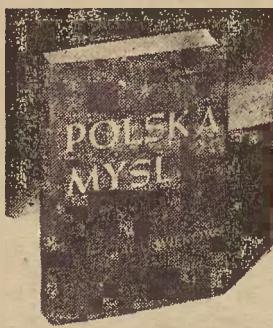
Antologia w opracowaniu:

M. KRIDL, W. MALINOWSKIEGO, J. WITTLINA

UWZGLĘDNIENI
AUTORZY:

WŁODEKOWIC
OSTROG
MODRZEWSKI
REJ
GOŚLICKI
SKARGA
BUDNY
STOŃSKI
PRZYPSKOWSKI
KONARSKI
KOLATAJ
STASZIC
POTOCKI
PUŁASKI
KOŃCZUSZKO
MOCHNACKI
LELEWEL
MICKIEWICZ
WORCELL
KAMIENSKI
ŚCIEGIENNY
PRUS
ORZESKOWA
ŚWIETOCHOWSKI
NAŁKOWSKI
DE COURTENAY
BROKOWSKI
WITKIEWICZ
BALZER

Już ukazała się nakładem Polish Labor Group książka, która winna znaleźć się w ręku każdego szczerzego demokraty



Str. 448

Cena \$3.50

Do Nabycia:

POLAND FIGHTS, POLISH LABOR GROUP
55 West 42nd Street, New York 48, N. Y.

oraz za pośrednictwem polskich księgarń

UWZGLĘDNIENI
AUTORZY:

LEDNICKI
WARYŃSKI
LIMANOWSKI
JASUDSKI
DASZYŃSKI
KRAUZ
BARON
KRZYWICKI
ABRAMOWSKI
BRZOSOWSKI
ZEROMSKI
STRUG
BERENSON
WITOS
SKRZYŃSKI
GANSZYŃSKI
NIEDZIAŁKOWSKI
THUGUTT
LIEBERMAN
ESTREICHER
ZNANIECKI
ALTER
KULCZYŃSKI
PADEREWSKI
PROCHNICKI
SIKORSKI
STANCZYK
SŁONIMSKI
MALINOWSKI

ORAZ TYSIĄCE DOKUMENTÓW HISTORYCZNYCH: KONSTITUCYJ, PROGRAMÓW, MANIFESTÓW, DEKLARACJI I T. D. OSOBNY DZIAŁ POŚWIECANY POLSCE PODZIEMNEJ ZAWIERA WYPISKI WIEDZY DEMOKRATYCZNYCH GRUP POLITYCZNYCH W KRAJU.

KSIAZKA TA POWINNA BYC W RĘKU KAZDEGO POLSKIEGO
DEMOKRATY W KANADZIE

Do Nabycia w

Administracji Tygodnika "Związkowiec" - 700 Queen W. Toronto, C